Warszawa. | **KRONIKA** | Piątek.

№ 235. Rok 1860. | Dnia 26 Sierpnia. / 7 Września.

Ciepła dziś rano stopni 8
Ciepła wczoraj w południe stopni 18.
Jutro Narodzenie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 min. 21.
Zachód „ „ 6 „ 34.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1.

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cene druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień właśnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

JUTRO Z POWODU UROCZYSTEGO SWIĘTA KRONIKA NIE WYJDZIE.

Ukaz do Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego.

Mając na względzie zasługi zmarłego jenerał inżeniera Den, i przychylając się do prośby syna jego, Naszego fligel-adjutanta pułkownika Den, który odziedziczywszy Najmiłościwiej Ojcu jego w r. 1835 nadane w królestwie Polskiem dobra Kozienice, wraz z długami przezeń pozostawionemi, w skutek czego znajduje się obecnie w trudnem położeniu, na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem rozkazujemy:

Art. 1. Pod zastaw hypoteczny pomienionych dóbr Kozienice w gubernii i powiecie radomskim położonych i składających się z folwarku takiejże nazwy z przyległościami, jako to: tameczną cegielnią, folwarkiem Swierze, wsiami: Cudów, Dąbrówka, Holendry, Kociołki, Opatkowice, Przywóz, Stanisławowice, Wybranectwo tamże, stara wieś, Wójtostwo, Wymysłów, Nowa wieś, składająca się poprzednio z trzech, Swierze dolne, Bielany, i Mieronice, wraz z należącemi do dóbr lasami, przedtem własność rządową stanowiących, a ukazem Najwyższym z d. 4 (16) października 1835 r. nadanych wiecznemi czasy na dziedzictwo jenerał-lejtnantowi, następnie jenerał-inżenierowi Den, który przyjął obowiązek wypłaty ciążącej już podówczas na tych dobrach pożyczki w towarzystwie kredytowem ziemskiem, listami zastawnemi 2-go okresu na summę rs. 72,990 zaciągniętej, w drodze szczególnej łaski i z wyjątkiem od ogólnych prawideł co do dóbr, z mocy donacji na wolność prywatną przechodzących, dozwolonem zostaje fligel-adjutantowi pułkownikowi Den, teraźniejszemu właścicielowi pomienionych dóbr, zaciągnąć na zasadzie prawa z dnia 8 (20) kwietnia 1853 r. odnowioną pożyczkę w listach zastawnych 3-go okresu, z poddaniem dóbr tych wszelkim zobowiązaniom z ich następstwami, jakie w ustawach towarzystwa kredytowego ziemskiego są oznaczone.

Art. 2. Wydatki spowodowane przez zaciągnienie odnowionej pożyczki w towarzystwie kredytowem ziemskiem listami zastawnemi 3-go okresu, równie też i zwrot części takowej pożyczki, jaka w tymże okresie umorzoną została począwszy od włącznie terminu grudniowego 1853 r. odniesione będą na koszt właściciela dóbr Kozienice.

Art. 3. Do końca okresu 2-go pożyczki w listach zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego, kommissje rządowa przychodów i skarbu, w wykonaniu przyjętego na siebie obowiązku w art. 6-m lit. b. aktu podawczego z dnia 22 marca (3 kwietnia) 1841 r. na dobra Kozienice, niegdy jenerał-inżenierowi Den wydanego, opłacać będzie od pożyczki zaciągniętej w towarzystwie kredytowem i na tych dobrach ubezpieczonej, procenta tak bieżące, jako też przypadające na stopniowe pomienionego długu umorzenie, oraz na koszta administracyjne; po upływie zaś perjodu listów zastawnych rzeczonego okresu, obowiązek uiszczania takowych opłat, przejdzie na właściciela dóbr Kozienice.

Art. 4. Gdyby właściciel tych dóbr, dopuścił się zaległości w wypłatach towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, i przez naraził dobra na skutki przewidziane w art. 86 prawa o ustanowieniu tegoż towarzystwa, w takim razie kommisja rządowa przychodów i skarbu, pod odpowiedzialnością członków onej, obowiązaną będzie uiścić towarzystwu należną mu zaległość, nie później jak w dni 60 od daty okazania się takowej i jednocześnie obejmuje dobra pod zarząd skarbowy, aż do czasu odzyskania zastąpionej przez nią summy, wraz z kosztami z tego powodu poniesionemi. Nieuiszczenie zaś przez zarząd skarbowy wypłat przypadających towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, pociągnie za sobą wszelkie kroki egzekucyjne, wraz z następstwami onych, przepisane prawem co do dóbr prywatnych, zalegających w wypłacie długu temuż towarzystwu należnego.

Art. 5. Wykonanie niniejszego ukazu Naszego który w Dzienniku praw ma być zamieszczony, polecamy radzie administracyjnej Królestwa.

(podpisano) „ALEXANDER."
przez Cesasza i Króla
Minister, Sekretarz Stanu, w zastępstwie,
Towarzysz Ministra, W. Płatonow.

W Peterhofie d. 28 czerwca (10 lipca) 1860 r.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W tygodniu zaczynającym się z dniem pojutrzejszym, przypadają w kościołach warszawskich następujące odpusty i szczególne nabożeństwa: w piątek uroczystość Podwyższenia Św. Krzyża obchodzoną będzie odpustem w kościołach: ks. Missjonarzy oraz ks. Karmelitów trzewiczkowych (na Lesznie). Przypadającą w dniu 23 września uroczystosć św. Tekli, obchodzić się mającą odpustem w kościele ks. Augustjanów, poprzedzą przez dni 9 solenne wotywy z kazaniami i procesjami, rozpoczynające się w przyszłą sobotę.

— Mamy sobie za obowiązek zrobić smutną wzmiankę o zgonie ś. p. Florjana Szuch, obywatela wiejskiego i Członka Towarzystwa Rolniczego, *jednego z ludzi dobréj woli*, jak nazwał go w mowie pogrzebowej ksiądz Otto, pastor gminy ewangielickiej.

Obrzęd pogrzebowy odbył się wczoraj o godzinie 5-ej po południu. Zwłoki zmarłego ponieśli na barkach przyjaciele, w obec rodziny i nielicznych lecz przywiązanych i ceniących piękny charakter nieboszczyka znajomych. Ten to właśnie charakter czynił z nieboszczyka „obywatela nietylko pracującego w ziemi i na ziemi, lecz zarazem siejącego ziarno poświęcenia na niwie serc i dusz swoich współziomków."

— Pan Oskar Kolberg po powrocie swoim do Warszawy z Łęczyckiego i z Kujaw, przedsiębierze nową wycieczkę na prowincją, w celu dalszego zbierania pieśni ludowych. Śmiało można wyrzec, że zbiór pana Kolberga jest najbogatszym ze wszystkich zbiorów jakie nam się kiedykolwiek widzieć dały; system też układu tego dzieła najkorzystniej jest wyrozumowany dla czytelników, życzylibyśmy tylko, by zasoby te nie zalegały długo w tekach a jak najprędzej ukazały się w druku dla publiczności. Pracownicy na tem polu wielkąby przysługę uczynili literaturze ludowej, gdyby swoje mniejsze zbiory podali do przejrzenia p. Kolbergowi, żeby wydań podobnego rodzaju nie rozdzielać na części, a tem samem przyczynić się do najkompletniejszego zbioru w jednem wydaniu, któreby było znakomitym skarbem, dla badaczów historji, języka obyczajów i charakterystyki ludowej różnych stron.

— Szarańcza przeciągnęła także pewnym pasem wszerz Lubelskie i zbliżyła się nad Wisłę ku Zawichostowi.

— Dnia 11go sierpnia, odbyło się zwyczajne posiedzenie komissji archeologicznej wileńskiej.

Hr. Działyński Tytus, członek hon. ofiarował odlew Pogoni z zamku w Głogowie, dziesięć sztychów wydanych przez siebie, medal srebrny domu Radziwiłłów, oraz następujące dzieła własnego wydania i nakładu: 1) Acta Tomiciana 7 tomów. 2) Zabytek dawnej mowy polskiej 1 tom. 3) Annales domus Orzelsciae 1 vol. 4) Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum 3 vol. 5) Annales Orichovii. 6) Zbiór praw litewskich od 1389 do r. 1563. 7) Źródłopisma do dziejów unji część 3. 8) De vita, moribus et scriptis Acerni, auctore Mierzyński. 9) De metrorrhagiis in partu accedentibus aut. Powidzki (broszura).

Wiele inuych osób również przyczyniło się do zbogacenia zbiorów tego Towarzystwa.

— We Lwowie ma być urządzona w salach zakładu narodowego Ossolińskich, „wystawa starożytności." Hr. Leon Rzewuski miał zapewnić, iż na wystawę urządzoną we Lwowie, chętnie udzieli swych starożytności podhoreckich, a wiadomo, że zbrojownia w Podhorcach jest najbogatszą może z niewielu u nas podobnego rodzaju zbiorów.

Słyszeliśmy że do urządzenia tej wystawy, zaproszono pana Piwowarskiego, b. Adjunkta Bibljoteki Jagiellońskiej.

— Z Kobryńskiego piszą co następuje: „Wspominaliśmy o projektowanem założeniu u nas domu zleceń rolników brzeskich lub innej tego rodzaju instytucji. Myśl w porę rzucona zwróciła uwagę naszych ziemian; dziś na serjo zajęliśmy się staraniem uorganizowania wespół z powiatami brzeskim i prużańskim spółki rolniczej."

— Roboty mostu stałego pod Warszawą wykonywają się z małoznaną u nas dokładnością i zarazem z szybkością niepowszednią. Pp. Inżynierowie zamierzyli most tymczasowy ukończyć przed nadchodzącą zimą, zwiększyli więc ilość robotników o ile miejsca i systematyczność robót dozwalały; a nadto od dni kilku zaczęli roboty prowadzić nocą. Przechodzący po zjeździe widzą już lewe warszawskie pobrzeże oświecone latarniami i zaiskrzone ogniskiem lokomobili przez noc całą; widzą tam pracowitą rzeszę, bijącą pale dla jedenastej ostatniej izbicy. Współcześnie posuwa się robota przygotowawcza ósmego przęsła i lewego przyczółka. Tak więc pewność skończenia tymczasowego mostu przed zimą jest zupełną. Sądzimy że na przypadek rozebrania mostu łyżwowego i przerwania związku Warszawy z Pragą, zarząd stałego mostu dozwoli korzystać chociaż pieszym, z mostu tymczasowego. Będzie to prawdziwe dla nas dobrodziejstwo, kilkadziesiąt zaś osób, utopionych przy tegorocznej wiosennej przeprawie przez Wisłę, będą ostatnią z naszej strony ofiarą, za niegospodarność nadwiślan.

— Gazeta *Danziger Zeitung* donosi, że roboty około uregulowania biegu Wisły w Prussach Zachodnich, prowadzą się z dobrym skutkiem. W ciągu ostatnich kilku lat dosyć znaczne summy użytemi zostały na sprostowanie koryta i otamowanie brzegów;

w ogólności jednak uregulowanie całego biegu Wisły od Torunia do Gdańska nie prędko będzie mogło być ukończonem, gdyż fundusze na ten cel assygnują się tylko cząstkowo, w miarę potrzeby, dla użycia takowych na stosowne inżynierskie roboty, przedewszystkiem w tych miejscach, gdzie żegluga największych przeszkód doznaje.

— Czytamy w koresp. *Czasu* ze Lwowa:

Ciągle dochodzą nas tu z rozmaitych stron wiadomości o szkodach zdziałanych przez szarańczę. Najwięcej szkód wyrządziła w obwodach kołomyjskim, czartkowskim, gdzie zniszczyła wielkie obszary kukurydzy i owsa. Odpędzana i straszona w przelocie krzykiem i ogniem przez zbierające się gromady ludzi którędy przelatywała, rozdzielała się w mniejsze oddziały i przeciągała kilku pasmami. Główna jej siła leciała okolicą podgórską przez obwód stryjski i spadła około D liny po obu bokach gościńca wiodącego z Doliny do Kałusza. Podróżni, którzy przejeżdżali wówczas tamtędy opowiadają, iż znaczną przestrzeń drogi brodzili powyżej osi u kół w szarańczy. Ku Stryjowi leciała szarańcza przez Hanowce i Daszawę. W Hanowcach, gdzie szarańcza już się zniżyła by spaść na pola z pszenicą i owsem, rządca tamtejszy p. Kokoszyński rozkazał zapalić ognie na całej linji pól zagrożonych, i tym sposobem zmusił szarańczę do dalszego lotu, a tak przytomnością umysłu i energją swą uratował od klęski całą okolicę. Szarańcza najwięcej boi się ognia i nie znosi dymu. Poczuwszy dym, chmury jej unoszą się coraz wyżej i odlatują dalej. W niektórych miejscach zapalono sterty zboża, stojące w polu, aby ją odpędzić i od większej uchronić się straty. Jeżeli ostra zima nie wygubi złożonych w ziemi zarodów tego owadu, to pomimo wszystkich do wytępienia jej nakazanych przez rząd i przedsięwziętych środków, obawiać się przychodzi na przyszłą wiosnę daleko jeszcze większej, powszechniejszej klęski. Tęgie mrozy byłyby skuteczniejsze niż wszystkie usiłowania.

Od kilku dni bawi tutaj zaszczytnie znany młody malarz z Warszawy p. Gerson. Przybył on jak wiadomo dla zdjęcia rysunku znajdujących się w zbiorach tutejszych portretów potrzebnych mu do wydawnictwa Hetmanów polskich. Literaci tutejsi zebrani w redakcji Kółka rodzinnego i na wieczorze u p. Augusta Bielowskiego, przyjmowali gościa artystę.

W zimie będziemy mieli jeszcze jedną wystawę. Będzie to wystawa własnoręcznych wyrobów czeladzi rzemieślniczej, należącej do tutejszego stowarzyszenia czeladników. Ma ona być otwartą w nowonabytym i dla stowarzyszenia urządzonym pałacyku niegdyś Jelskiego, przy ulicy św. Jerzego, gdzie był szpitalik dla małych dzieci. Spodziewać się należy, że wystawa ta będzie bardzo zajmującą, będzie ona bowiem mogła dać miarę uzdolnienia i wykształcenia rękodzielnego najniższej części naszych rzemieślników. Restauracja pomienionego zabudowania, które stowarzyszenie obecnie dla siebie urządza, jest już bliską ukończenia. Urządzenie jest zarazem wygodne i ozdobne. Niebawem po przybyciu do Lwowa księdza arcybiskupa Wierzchlejskiego, odbędzie się poświęcenie budynku i przenosiny stowarzyszenia.

Wjazd i instalacja Imci księdza arcybiskupa nastąpi dnia 9go września r. b.

— Czytamy w *Czasie* pod dniem 4 września. Dowiadujemy się, że prócz Rządu krajowego, Dyrekcji budownictwa i Izby obrachunkowej, reszta władz urzędujących dotąd w Krakowie, pozostanie na miejscu.

— Na górze Śej Bronisławy pod Krakowem, wybudowano nową kaplicę, która ma być wkrótce poświęconą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Times poświęca dziś artykuł sprawie tureckiej. Według niego, Fuad Basza dobrze rozpoczął swą misją wieszając kilkadziesiąt niewiernych. Jednakże *Times* czyni uwagę, że w kraju gdzie w oczach bardzo wielu życie ludzkie jest niczem, to i liczba egzekucji także mało będzie znaczyć. Nie o to chodzi ilu winnych powieszono, ale o to co to za jedni byli. Nim będziemy mogli sądzić o ile rząd turecki pełni swoją powinność, powiada *Times*, trzeba widzieć nam, czy Ahmet Basza, Churszyd Basza, Osman Bej i inne wyższych klas osoby będą należycie ukarane.

Po tej kwestji kary, przedstawiającej rzeczywiście dosyć trudności, trzeba postanowić co zrobić z Druzzami. Wiadomo, że oni mają zamiar cofnąć się w góry i *Times* sądzi że jeżeli im tego dozwolę, to będzie dość trudno wygnać ich z tych fortec naturalnych, gdzie Ibrahim Basza pozostawił 31000 ludzi z 40,000 armji. Kwestja co należy zrobić z temi ludźmi i z ich naczelnikiem Mohameden-Nasur który w oczach *Timesa* jest drugim Nena-Sahib, przedstawia jeszcze daleko więcej trudności.

Wielki naczelnik Druzów, Mohamed-en-Nasur ogłasza otwarcie pogardę swą dla sułtana i nie boi się go wcale. Człowiek ten przedstawia dziwny obraz dzikiego, mającego niejaki polor europejski i tyle tylko wiadomości polityki tej części świata, aby do swych dzikich pomysłów dodać wielką opinją jaką ma o sobie samym.

Uważa się za gentlemana i zachowuje stosunki z Anglją o tyle o ile mu dozwala jego rezydencja w fortecy co w górach położonej. Ta forteca naśladuje niezręcznie pałace i ma kurytarze galerje, marmury i złocenia.

Mohamed-en-Nazar w ostatnich czasach przyjmował Anglików w swym zamku i był dla nas z wielkim szacunkiem. Ale jest coś niedopoprawy w tym dzikim. Nabył powierzchownych wiadomości, języka i życia europejskiego, dostał kilku aktów rządowych i politycznych różnych państw, ale ich wcale nie pojął. Jego intelligencja zawsze zupełnie dzika, ma dość odwagi do wyciągnięcia wszelkich korzyści z usposobień swego pokolenia, aby uorganizować spisek naczelników gór lub skombinować napad, ale niezdolna jest do przedmiotów wychodzących po za sferę jego przyzwyczajeń.

Cywilizacja tych ludzi sięga tylko na głębokość ich skóry, jest jakby warstwą gipsu na ich dziką, pierwotną intelligencją z którą się nie może zidentyfikować i tworzy tylko ozdobę zewnętrzną, nieprzyjemną oraz niezgodną.

Nena Sahib był dzikim tego rodzaju, uczęszczał do towarzystw oficerów angielskich i mówił tak jak człowiek chcący okazać się Europejczykiem. Wiemy jak daleko dochodziła kultura jego umysłu.

Mohamed zrobił jedyny taki użytek ze swej znajomości świata ucywilizowanego: wyobraził sobie że rzeź Maronitów będzie bardzo przyjemną dla anglików, gdyż zada cios interesom Francji w Syrji. Ten barbarzyńca widzi rzeczy w takiem świetle, w jakiem mu je dzika jego natura przedstawia. Sądził się on rzeczywiście politykiem europejskim i wyobrażał sobie, że barki jego dźwigają głowę męża stanu, gdy kombinował swój obrzydły projekt wyrznięcia chrześcijan.

Rachował na poparcie Anglji i rozumie się na nagrodę jej. Widział już przed sobą rozległe pokolenie rozciągające swe panowanie przy pomocy przymierza z Anglją.

(*Ind. Belge.*)

BELGJA.

Zapewniają, że rząd francuzki przesłał do Brukselli ważną komunikacją, powód do tego dostarczył komitet belgijski do obrony narodowej.

Rząd francuzki przypomina, że gdy chodziło o fortyfikacje Antwerpji, to chociaż rozprawy wkazywały że środek ten był jedynie przeciw Francji skierowany, rząd nie zwracał wielkiej uwagi i nieokazał żadnego gniewu, chociaż ten byłby bardzo naturalny. Ale gdyby projektowano inne kroki w tym kierunku lub w kierunku jeszcze bardziej wyraźnym i gdyby rząd potwierdzał i protegował takie kroki, to Francja ujrzałaby się w konieczności zażądać oświadczenia, czy dobre stosunki między dwoma państwami mają nadal być kompromitowane i czy trwać będzie podejrzenie, na które Francja sumiennie nie zasłużyła wcale względem Belgji.

(*Jour des Débats.*)

FRANCJA.

Paryż 2 września. Depesze nadeszła dziś z Obojga Sycylji przedstawiają szczególny charakter zamięszania. Z tych wszystkich sprzecznych doniesień to tylko można zrozumieć że dezorganizacja nowe uczyniła postępy, że trudno zebrać żywioły oporu i że szerząca się epidemja powstania paraliżuje usiłowania ostatnich obrońców sprawy królewskiej.

Słychać jednak jeszcze że król Franciszek II ma jeszcze wolą i znajdzie środki stoczenia ostatniej batalji przed Neapolem, z armją dowodzoną przez jenerała Pianelli. Wątpimy ażeby ta wieść sprawdziła się. Prawdopodobniej, że agitacja stronników jedności Włoch rozproszy ostatnie wojska wierne sprawie królewskiej i nie dozwoli nawet spróbować szczęścia bitwy.

Wszystkie korespondencje nadeszłe z Turynu zgodnie potwierdzają, że rząd piemoncki gotów poddać się wszelkim następstwom trudnego zadania urzeczywistnienia jedności Włoskiej, którą wolałby widzieć jeszcze na jakiś czas odłożoną. Widoczne przygotowania do wojny są nadzwyczajne w Sardynji, a jeszcze poufne doniesienia wskazują, iż więcej tam czynią niż głoszą. Mówią o władzy dyktatorjalnej, którą mają powierzyć królowi Wiktorowi Emanuelowi zebrane Izby włoskie, aby ułatwić połączenie i uzupełnić organizacją różnych państw Włoch połączonych pod berłem domu Sabaudzkiego. Może istotnie to obszerne przedsięwzięcie nie może być spełnione bez czasowej władzy dyktatorskiej.

Zdaje się że list hrabiego Syrakuzy ułożony był pomiędzy nim, a księciem de Carignan i hrabią Cavour. Zapewniają nawet że czytany był na radzie ministrów w Turynie.

Zaprzeczają pogłosce o powiększeniu garnizonu w Rzymie w takich rozmiarach jak to donieśliśmy przypuszczalnie, to jest do 15 tysięcy ludzi. Zawsze pewnem jest, że 52 pułk linjowy, tak jak i inny jeszcze pułk pojadą

do Rzymu, dla zmienienia dwóch drugich pułków, ale te jeszcze nie odjeżdżają w tej chwili.

Sprostowaniu temu towarzyszy gatunek deklaracji: ograniczą się na strzeżeniu miasta Rzymu i wzbronieniu Piemontowi interwenjowania w starciu jakieby mogło wyniknąć między Garibaldim i jenerałem Lamoricière pod karą zwolnienia Austrji z wszelkich zobowiązań, które jej obecnie mogą przeszkadzać brać udział w wojnie. Zresztą sama moralna strona rezultatu wymaga aby go pozostawiono własnym siłom dwóch rycerzy, tak dobrze reprezentujących w swych osobach sprawę na Półwyspie. (*Ind. Bel.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 30 sierpnia. Telegraf doniósł już wam o ważnych wypadkach w państwie Neapolitańskiem. Postaramy się tylko uporządkować je.

Dnia 24 sierpnia, list hrabiego Syrakuzy zapowiedział koniec końca.

Od 24 aż do 27 dnia burza rosła.

List hrabiego znany, ogłoszony, został potwierdzony prawie jednomyślnie.

Z obawy bombardowania, nawet najbardziej przeciwni rewolucji Neapolitańczycy zgadzali się na ten środek zakończenia walki. W poniedziałek zdaje się, że wielka rada ministrów i najbardziej wpływowych ludzi wyraziła toż samo zdanie co i hrabia Syrakuzy. Wieczorem w poniedziałek z dnia na dzień oczekiwano w Neapolu wiadomości o odjeździe króla. Odjazd ten miał nastąpić we wtorek, i dziwną jest rzeczą, iż odjazd ten nie nastąpił jeszcze.

Dnia 27 korespondencje z Neapolu taki stan malują: Król oblężony osobami proszącemi o nie bombardowanie. Między proszącemi był i arcybiskup, wystawiający jakie przerażenie panuje w 180 klasztorach żeńskich. Pianelli miał odjechać do Kalabrji, ale porzucił projekt, dowiedziawszy się o przejściu wojsk na stronę nieprzyjaciela. Przedpokoje hrabiego Syrakuzy są oblężone. Ministrowie zapytują go o radę. Niektórzy proponują mu, aby pisał do Wiktora-Emanuela i prosił go o przyjęcie dyktatury. Krzyki najrozmaitsze wznoszą się ze wszech stron; kompletny nieład panuje.

— 30 sierpnia po południu. Dziś rano przesłałem list podający niektóre szczegóły z Neapola. Po południu odbieram jeszcze kilka interesujących szczegółów.

Powiem naprzód kilka słów o wycieczce mojej na jezioro Como. Byłem tam jednocześnie z książętami piemonckiemi, którym towarzyszyła ich ciotka księżna Genui i ich kuzynowie, synowie tej księżnej. Przez cały dzień tej czarownej wycieczki grzmiały salwy artylerji nad brzegami jeziora.

Członkowie familji królewskiej, zwiedzili główniejszych gości bawiących tutaj: księcia Saxen-Meiningen, księcia de Alezzi i t. d.

Wróciwszy do Turynu znalazłem że walka między Cavourem i Mazzinim rozjątrzyła się bardzo. P. deputowany Asproni bawiący obecnie w Palermo mógł powiedzieć publicznie bez wielkich, następstw że p. Cavour jest plagą Włoch. W Neapolu będzie jeszcze gorzej. Stan opinji w tem mieście mocno niepokoi pierwszego ministra. Wiem że mnóstwo ma tam nieprzyjaciół. Ostatnie wypadki jeszcze powiększyły ich liczbę, a nadto niechęć ta będzie jeszcze wkrótce popartą przez Anglją, która nie sprzyja p. Cavour, od czasu traktatu turyńskiego z Francją.

Wszystko to objaśnia bardzo dobrze dla czego sam p. Cavour mówi czasem o możliwości swego wystąpienia z gabinetu, co daje powód do pogłosek o zmianie ministerstwa. Ale p. Cavour wynajdzie zapewne środek pokonania trudności. (*Journal des Débats.*)

Turyn, 31 sierpnia. Donosiliśmy przed kilku dniami że p. Farini poda się zapewne do dymisji, z zajmowanego dotąd urzędu, aby zająć urząd gubernatora Genui, gdyż Genua prowadzi do Neapola.

Wypadki następują tak szybko, że zapewne p. Farini nie zrobi tego etapu i uda się wpoost do Neapola dla objęcia obowiązków dyktatora. Zapewniają że odjedzie jutro lub pojutrze.

Jak już wspominaliśmy, wojsko odprawione zostanie eskadrą. Rząd najął dwa statki parowe od kompanji atlantyckiej i trzy czy cztery statki od innej kompanji, aby powiększyć swoje środki transportowe.

Dwie przeszkody może napotkać projekt naszego rządu. Pierwsza jest ta, że król cofnie się do Gaety. Dopóki jego chorągiew będzie powiewać nad jakimkolwiek punktem królestwa, dopóty nie będzie można uważać tronu za opróżniony.

Ale wątpić należy iżby król Franciszek II zachował dość silny oddział oddział wojska wiernego, aby mógł bronić się w tej fortecy. Nadto Gaeta jest bardzo dobrze ufortyfikowana ze strony lądu, ale łatwo dostępna od morza. Zaś Garibaldi ma już znaczną marynarkę. Sądzić więc należy że król Franciszek II, zupełnie kraj opuści, może do Hiszpanji się uda.

Drugą i ważniejszą przeszkodą jest sam Garibaldi i otaczający go. Od dwóch dni dzienniki ministerjalne napastują Bertaniego zajadle, i starają się dowieść jego wspólnictw z Mazzinim. Jaki wpływ zwycięży u Garibaldego?

P. Winspeare minister neapolitański opuści Turyn zaraz jak tylko król opuści swoje państwo.

Jeżeli Franciszek II pozostanie w Gaecie, to jego reprezentant pozostanie także w Turynie, ale po jego wyjściu z królestwa, nie ma tu już co robić p. Winspeare.

Ten młody dyplomata, w czasie krótkiego i nieprzyjemnego tutaj pobytu, zjednał sobie sympatje wszystkich, którzy z nim byli w jakichkolwiek stosunkach.

Podobno bardzo czynnie zajmują się tu bliskiem zwołaniem Izb. Wypadki w południowych Włoszech tłómaczą dostatecznie ten środek i nie potrzeba w nim widzieć groźby bezpośredniej wojny. Prawdopodobnie posiedzenia będą poświęcone całkowicie rozbiorowi prawa, które powierzy królowi pełnomocnictwo na czas ograniczony.

Misja pana Bottera do Sycylji ma na celu skłonienie Garibaldego do objawienia anneksji Sycylji za pośrednictwem głosowania. P. Bottera jest Nicejczykiem i z tego względu spodziewają się że jenerał wysłucha go, gdyż dla swych ziomków okazuje szczególną przychylność. Mówią że opinja powszechna podnosi się przeciw panu Crispi. Zresztą anneksja jest jedynem lekarstwem na anarchją panującą w tym kraju.

Król ostatecznie podpisał ułaskawienie biskupów i innych duchownych skazanych za przestępstwa polityczne. Dawno już znano postanowienie rządu w tym względzie. Wszyscy rozsądni ludzie przyklasną temu aktowi łaski kładącemu koniec przykrym zatargom.

Jest tu komisarz wojenny Garibaldego. Mogę zapewnić, że był jak najlepiej przyjęty od p. Cavoura mimo gadań dzienników mazzinistowskich, i że będzie miał dostarczone wszystko co mu potrzeba.

Pungolo ogłasza następującą depeszę z Genui o godzinie szóstej wieczorem:

Listy z Turynu do *Corriere mercantile* donoszą o odjeździe naszych wojsk do Neapolu pod rozkazami jenerała Lamarmora. Mówią że 30,000 ludzi z 3ma bataljonami przybędą drogą żelazną. Rząd najął parostatki kompanji Zuccoli. Franciszek II, ma udać się do Gaety, a ztamtąd do Hiszpanji.

(*Journ. des Déb.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z pośród mnóstwa sprzecznych pogłosek i ocenień dziennikarskich, można wyciągnąć jedno tylko przekonanie, że skończył się już czas, w którym łagodzono ścieranie się sprzecznych elementów, że dziś każdy dąży na właściwe mu stanowisko.

Garibaldi niczem nie wstrzymywany, dąży do Neapolu, i za jedyne wyjście z obecnego położenia, uważa jak najszybsze zawładnięcie królestwem Obojga Sycylji.

Ministerjum turyńskie również coraz wyraźniej dąży do osiągnięcia kierownictwa całym ruchem włoskim. Oddziały wojska piemonckiego czekają gotowe do wylądowania w zatoce neapolitańskiej, i lada chwila spodziewać się można, że krzyż sabaudzki z wyraźnej woli Piemontu powiewać będzie na murach Neapolu.

Ludzie jaśniej widzący stan rzeczy w Europie, cieszą się z tego nowego kierunku polityki Cavoura, któremu oddawna wskazywano, że czas się zdobyć na energiczniejsze postanowienie, że trzeba albo zerwać z szybkim działaniem rozwijania dzieła unifikacji Włoch, albo też stanąć na jego czele, że dotychczasowe zachowanie się poniża gabinet. Jawne dopuszczanie obalenia starego porządku rzeczy na półwyspie bez gwarancji stanowczego wpływu na tak ważne dzieło, mnożyło tylko trudności dla nowego królestwa. Przed rozpoczęciem wyprawy Garibaldego, kiedy bieg wypadków był zatrzymany i fantazja ludowa nie rozgrzana, łatwo było gabinetowi Cavour'a wziąwszy na siebie odpowiedzialność za dalsze prowadzenie oswobodzenia Włoch, przekonać naród zakląć go wreszcie, że nie czas jest występować do walki z tysiącami nieprzyjaciół Włoch, że wypada gromadzić siły i ugruntować dotychczasowe zdobycze. Podobna polityka miałaby dobre szanse za sobą. Lecz jeśli nie uważano ją za odpowiednią, to wypadało znowu wyraźniej i silniej zająć się temi wypadkami, które ciągnęły za sobą ważne, a względne następstwa, a co ważniejsza pozostawiając ster rzeczy niejako niezajętym, przyczyniały się do obudzenia dawnych tyle dla Włoch nieszczęśliwych stronnictw i ich kierowania narodem.

Takiej to biernej polityce, ściągającej na siebie pozory współczesnego zdradzania obowiązków wypływających z międzynarodowego prawa, i obowiązków zaciągniętych przed narodem, przez postępowanie lat poprzednich, należy przypisać wzmożenie się w siły stronnictwa Mazziniego, i wciśnięcie się wzajemnej nieufności między pierwszym ministrem i pierwszym żołnierzem świtającego okresu włoskiej historji.

Bez innych szkodliwych następstw, a wiadomo że wiele ich było, same te dwa objawy byłyby wstanie mocno skompromitować ten ruch nowowłoski, jakiego świadkami jesteśmy, i dlatego też nic dziwnego że przyjaciele Włoch cieszą się, że wróci nareszcie harmo-

nja działania, i że walcząc z trudnościami zewnętznemi, że narażając się na wątpliwe losy bitw i koleje wypadków, Włochy nie osłabią się przynajmniej moralnie niezgodą zewnętrzną. (*Patrie.*)

Marsylja 4 września. Wiadomości z Neapola dochodzą do dnia 1 września.

Ministerstwo podało się do dymisji; cofnęło ją w skutek próżnych usiłowań jenerała Ischitella uformowania gabinetu.

Naczelnicy gwardji narodowej udali się do pałacu i wymagali aby król uwolnił od obowiązków jenerała Ischitella, komendanta tej gwardji i jenerała Cutrofiano komendanta miasta.

Zamieszanie powiększa się; anarchiści zagrażają. Oczekują wylądowania wojsk piemonckich.

Trjest 3 września. Dzisiejsza *Triester Zeitung* donosi z Bari z dnia 31 sierpnia. Prowincja jest częścią w powstaniu; wojska rządu tymczasowego stoją w Altamura.

W Bari ogłoszoną proklamacją pułkownika Boldoni wzywającą wojska neapolitańskie do przechodzenia na ich stronę. Arcy biskup odjechał; jenerał terytorjalny także gotuje się do drogi.

(Altamura jest znacznem miastem w prowincji Terra di Bari i leży na drodze prowadzącej z Bari do Potenza i Neapola.

Turyn, 3 września. W prowincji Basilicate liczba zbrojnych powstańców dochodzi już do 45,000.

Paryż 5 września. Z Neapola nadeszła wiadomość z 4go t. m. że w La Sala wybuchło powstanie i że proklamowano Wiktora Emanuela.

Medjolan 3 września. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Genui, z d. 2 t. m.: Hrabia Syrakuzy przybył tu dziś rano o godzinie 7ej, a o wpół do 9-ej odjechał do Turynu. Przy odjezdzie jego z Neapola hył jeszcze w tem mieście król neapolitański.

Do Turynu hrabia Syrakuzy przybył w południe i przyjęty został na dworcu kolei żelaznej przez jenerała adjutanta Solaroli.

Dwa bataljony medjolańskiej gwardji narodowej będą bezzwłocznie urochomione, i sądzą że gwardja narodowa turyńska, będzie posłaną do Parmy i Placencji, medjolańska do Alessandrji, a bonońska do Pizzighetone.

Tenże dziennik donosi z Rzymu z znia 29 sierpnia: rewolucja w Benewencie uorganizowała się, na czele rządu tymczasowego stoi margrabia Pacca. Lamoricière urządził dwa obozy po 8,000 ludzi, jeden znajduje się między Spoleto i Terni, drugi przy Macerata 3,000 stoi w Ankonie, 1,600 w Perugji garnizonem; reszta wojsk po wsiach rozlokowana.

Martigny 2 wrrześnia. Cesarz i cesarzowa o 4 godzinie w Thonon wsiedli na statek parowy *Simplon*, w których Ich Cesarskie M. przyjęci byli przez reprezentantów kompanji linji Włoskiej pp. hrabiego Lavalette wice prezydenta Clairaz, byłego prezydenta rady stanu w Valais; hrabiego de Bourmont Vauthier głównego inżyniera.

Podczas przejażdżki dwugodzinnej na jeziorze genewskim na przeciw wspaniałych wybrzeży Chablais, cesarz długo rozmawiał z głównym inżynierem departamentu i reprezentantami kompanji zakreślonej drogi żelaznej linji włoskiej, która teraz w części jest francuzką, i J. C. M. szczególniej był uderzony możliwością podziemia prowadzącego da doliny tak, że Alpy w miejscu gdzie góra Simplon możnaby przebyć w 25 minut.

Calais, 3 września. Lord Granville, udając się z Anglji do Hiszpanji, wylądował wczoraj w Calais. (*Staats. Anz.*)

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE.

z dnia 6 września 1860 r., płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Zyta	6	$31\frac{1}{2}$	3	92
Pszenicy	9	$57\frac{1}{2}$	5	85
Grochu polnego	6	15	3	75
Gryki	4	$30\frac{1}{2}$	2	62
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	3	32	2	$2\frac{1}{2}$
Kartofle	1	48	—	90
Kasza jaglana	10	$82\frac{1}{2}$	6	60
„ gryczana	8	$77\frac{1}{2}$	5	35
„ „ drobna	15	$49\frac{1}{2}$	9	$44\frac{1}{2}$
„ jęczmienna	7	$62\frac{1}{2}$	4	$64\frac{1}{2}$

za pud	rs.	kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwyczajna	1	38
„ żytnia pytlowa	—	$95\frac{1}{2}$
„ gryczana	—	—
Słoma	—	26
Siano	—	32
Masło	7	60

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. — kop. — do rs. — kop. — za garniec od kop. — do kop. —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 6 września 1860 r.		żądano: Rs.	żądano: kop.	płacono: Rs	płacono: kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	55
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)		92	57	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs.		14	90	14	88¹/
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal....	2 M.	101	10	100	95
„ . . . 100 Tal....	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal....	2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal....	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk..	2 M.	152	—	—	—
Londyn . . 1 Ft. St....	3 M.	6	69	—	—
Moskwa . . 100 Rs.....	1 M.	99	67	99	50
Petersburg. . 100 Rs.....	1 M.	99	83	99	67
„ . . . 100 Rs.....	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran...	2 M.	80	40	80	$17\frac{1}{2}$
„ . . . 300 Fran...	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Fran...	2 M.	77	40	—	—
Wrocław . . 100 Tal....	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $67\frac{7}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $11\frac{1}{2}$

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 6 września 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$92\frac{3}{4}$	rub. sr.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$102\frac{1}{2}$	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$83\frac{1}{2}$	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$87\frac{15}{8}$	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$88\frac{1}{4}$	talarów pruskich.
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	88	talarów pruskich.
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	98	talarów pruskich.
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	$617\frac{3}{8}$	talarów pruskich.
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	79	talarów pruskich.
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149\frac{3}{4}$	talarów pruskich.
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	75	talarów pruskich.
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	130 25	złr.
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	179 40	złr.
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w jesieni 48 tal., na wiosenną dostawę $46\frac{1}{4}$.

Przyjechali do Warszawy.

Białoskórski Feliks ob. z gub. Grodzieńskiej nr. 625, Bełdowski Sobiesław ob. z Włonic nr. 625, Bukowski kapitan z Petersburga nr. 634, Białobłocki Zoroaster ob. z Sokołowa nr. 585, Ciszewski Walenty ob. z Stępkowa nr. 584, Glinojecki Wiktor ob. z Krzynowłogi nr. 586, Hann Aleks. jenerał-majr z Petersburga nr. 414, Jarocińki Zyg. ob. z Łodzi nr. 414, Marczewski Stan. ob z Włocławka, Poznańska Teresa żona kupca z Prus nr. 2312, Zabiełzowski Aleksander budowniczy z m. Drezna numer 1066.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 26 sierpnia (7 września) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*